

„Jak baba w babie”

Rozmowa z Izabellą Cywińską —
wiceprezesem Fundacji Kultury

— Tę Fundację wymyśliła Pani
gdy przestał istnieć Fundusz Roz-
woju Kultury. Ile z niego zostało
pieniędzy?

Na początku 86 mld złotych.
Spywały z różnych nie wykorzyst-
owanych funduszy wojewódzkich do
lipca ubiegłego roku.

— 86 mld to niewiele, a pozos-
tałe środki?

Jest ich jeszcze znacznie
mniej. Pochodzą od ludzi prywat-
nych. Ale wartości ich nie należy
upatrywać w wielkości sumy. Funda-
cja stała się dzięki udziałowi tych
prywatnych funduszy z publicznej
w prywatno-publiczną, a tym sa-
mym głos ministra kultury, który
każdorazowo jest prezesem Funda-
cji, jest równoważny z głosami
„społecznymi”. W skład Zarządu
wchodzi również dyrektor departa-
mentu budżetu państwa Ministe-
rstwa Finansów (z prawem weta), a
także ludzie niezależni: dyrektor
Zamku Królewskiego Andrzej Rot-
termund, ekonomista Robert Rząd-
ca, specjalista od zarządzania Ma-
ciej Ranus i ja. Połowa ludzi jest
zatem z kultury, a połowa z biz-
nesu. Można powiedzieć, że funda-
cja stoi na dwóch nogach. Jedna
dba o to, aby zarabiać pieniądze,
druga decyduje o tym, jak je wyda-
wać. Oprócz Zarządu jest Rada Fun-
datorów, w której są panowie Ga-
wronik, Petrykowski, Kulikowski.
Ich zadaniem jest m.in. doradzanie
nam, w jakie interesy skutecznie
wchodzić.

— Czy Fundacja prowadzi dzia-
łalność gospodarczą?

— Tak. Jesteśmy współdziałow-
cami najróżniejszych przedsięw-
zięć m.in. spółki przechowującej
jarzyny na Kaszubach, a także w
produkcji elektroniki chronią-
cą samochody przed kradzieżą.
Chcemy remontować wielki hotel
na Śląsku. Wchodzimy w to wszyst-
ko, co może przynieść zysk. Zależy
nam, aby obrót pieniędzy był jak
najszybszy, bo potrzeby są ogrom-
ne.

— Komu daliście pierwsze pi-
eniądze?

— Przyszło około 600 wniosków.
Pierwsze pieniądze przekazaliśmy
m.in. dla festiwalu „Vratislavia Can-
tans”, „Dialogu”, „Ruchu Muzy-
cznego”. Kredyty otrzymały nie-
które wydawnictwa. Janusz Wiś-
niewski otrzymał środki na realiza-
cję sztuki „Rzeczy z Brunona Schu-
lza”, którą zamówiliśmy u niego z
okazji Europejskiego Miesiąca Kul-
tury. Pomożemy Tadeuszowi Łom-
nickiemu w wystawieniu Witkace-
go w warszawskiej PWST. W ten
sposób wesprzemy tę uczelnię. Kie-
rowany przez Ewę Wycichowską
Polski Teatr Tańca otrzyma środki
na spektakl, przygotowywany z o-
kazji Światowych Dni Muzyki
Współczesnej...

— Kto decyduje o tym, komu
dać pieniądze?

— Zarząd w oparciu o opinię Ra-
dy Promocji, którą tworzą: Małgo-

rzata Dziewulska, Wanda Zwinog-
rodzka, Andrzej Chłopecki., Wal-
demar Chmielewski, Sławomir Go-
łaszewski, Ryszard Krynicki, Ma-
ciej Nowak, Andrzej Osęka i Paweł
Śpiewak.

— Dlaczego jedni mogą dostać
pieniądze, a drudzy nie?

— Początkowo zamierzaliśmy
dawać pieniądze tylko na takie inic-
jatywy, które wypadły poza krąg
zainteresowania ministra kultury i
władz lokalnych. Niestety, z uwagi
na stan finansów kultury nie do
końca udało nam się być konse-
wentnym wobec tej zasady i z ko-
nieczności poszerzyliśmy ją o wy-
darzenia, które jeśli miałyby dziś
zginąć, byłyby to niepowetowana
strata dla kultury narodowej...

— Łapczywym okiem na Wasze
pieniądze patrzą młodzi twórcy.
Czy mają na nie szanse?

— Muszą mieć poparcie autoryte-
tów, które zagwarantują, że jest to
zdolny człowiek i pieniądze nie bę-
dą zmarnowane. Przewidujemy bar-
dzo gęste sito.

— A laureaci konkursów?

— Oczywiście są oni mile widzia-
ni, ale myślę, że jest w Polsce tyle
innych fundacji, które pomagają
młodzieży i są w tym specjalistami.

— Czy Fundacja nawiązała ja-
kieś kontakty zagraniczne?

— Nawiązaliśmy współpracę z
kolami EWG i Rady Europy w Bru-
kseli i Strasburgu. Może uda się,
aby „Zachód” stworzył w najbliż-
szym czasie fundusz podobny do
istniejącego już edukacyjnego „Te-
mpusa”. Toczą się rozmowy. Biorę
w nich udział...



F Ostatnie chwile przed sesją
Z. Ceglarek

— A jeśli się uda, to na co prze-
znaczycie te środki?

— Chcemy rozpisac konkurs dla
środowisk lokalnych i regional-
nych na opracowanie planów szero-
ko rozumianej kultury dla włas-
nych lokalnych „małych ojczyzn”.
W XXI wiek Europa wejdzie jedno-
liście ekonomicznie, ale przebogato
zróznicowana kulturowo. My już
dziś musimy zadbać o swoją toż-
samość — we wszystkich naszych
regionach kulturowych. Do Euro-
py powinniśmy wejść poprzez wiel-
ką kulturę narodową, na którą
składa się ogromne bogactwo roz-
maitych małych propozycji — „jak
baba w babie”.

— Dziękuję za rozmowę
Rozmawiał M. ZARADNIAK